



Co Słyszeć ?



SABAT NA ŁYSICY

Piękna, słoneczna pogoda, ciepłe, gwiazdziste noce ...

Oprócz dobrej organizacji spotkania, dzięki umiejętnościom organizacyjnym kol. Stanisława Kroka był to niewątpliwy warunek udanej imprezy. Po sobotnim ognisku wszystkie prawie uczestniczki spotkania pobiegły na Łysicę spotkać się z wiedźmą Agatą. To najlepszy przykład spontanicznej, dobrej zabawy i nastroju.

Szkoda więc, że nie wszyscy dopisali. W IX Ogólnopolskim Spotkaniu Przedstawicieli Oddziałów PTT w Górach Świętokrzyskich, które odbyło się w dniach 4-7 czerwca 1992 r. uczestniczyło 42 osoby z 11 oddziałów PTT. Najliczniej reprezentowany był Oddział Radomsko-Dębliński (organizator imprezy) - 11 osób i Oddział z Kalisza - 7 osób. W spotkaniu wzięli też udział członkowie Zarządu Głównego z prezesem Maciejem Mischke na czele.

Powitanie i zakwaterowanie uczestników w ładnie położonym, kameralnym hoteliku GS Samopomoc Chłopska w Świętej Katarzynie odbyło się w czwartek 4 czerwca 1992 r. stawiło się w tym dniu 22 osoby.

Nazajutrz wyruszone na zaplanowaną trasę. 26 osób zwiedziło Muzeum Starożytnego Hutnictwa w Słupi Nowej i Święty Krzyż, gdzie mimo tłoku Ojciec Jastrzębski pobłogosławił grupę Drzewem Krzyża Świętego. W małych grupach przebyto następnie 22 km trasę ze Świętego Krzyża przez Łysicę do Świętej Katarzyny.

Wieczorem koledzy z Oddziału w Skarżysku-Kamiennej zeprezentowali piękny zbiór przeżroczy ukazujący główny łańcuch Gór Świętokrzyskich. Ciekawa prelekcja przybliżyła zebranym zabytki Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego, zabytki sakralne i wspaniałe świętokrzyskie krajobrazy z kwiatami i ziołami. Pokaz ten zainspirował kilka grup do przedłużenia sobotniej trasy z Bodzentyna aż na Górę Sieradowską, tj. 5 km dalej na północ.

Informator
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańkiego

Numer 7(19)
LIPIEC 1992

Adres Redakcji:

Barbara Morawska-Nowak
ul. Konarskiego 2115
30-049 KRAKÓW

Piękna pogoda sprawiła, że Prezes ZG uległ namowom i przesunął rozpoczęcie posiedzenia Zarządu Głównego na godz. 14.00, tak aby członkowie ZG, którzy nie mogli przybyć wcześniej też mieli okazję przewietrzyć się. Skorzystała z tej okazji 7-mioosobowa grupa, która odbyła nieplanowaną wycieczkę na Łysicę, a odłączony się od szlaku w Kakoninie trawersując pod lasem pasmo trafiła na czas na miejsce i obrady. Pozostali wrócili zadowoleni z Bodzentyna.

Najmniej zadowolony był organizator imprezy, gdy musiał prosić o zakończenie obrad o 19.30, gdyż uczestnicy spotkania nie biorący udziału w posiedzeniu czekali już przy rozpalonym ognisku z nabitymi na patyki kiełbaskami do opiekania. Jak zawsze niezastąpionym animatorem zabawy i śpiewu okazał się Jurek Preisler z Poznania.

W niedzielę co pilniejsi stawili się w swetrach organizacyjnych na mszy św. w klasztorze św. Katarzyny. Po mszy św. Prezes w towarzystwie Sekretarza Towarzystwa i kilku innych kolegów ofiarował księdzu odznakę Towarzystwa Tatrzańskiego i w miłej rozmowie uświadomił mu naszą obecność i istnienie. Około 10.00 większość uczestników pożegnała uroczą św. Katarzynę i wyruszyła na trasy powrotne: do Masłowa pod Kielcami (15 km) i do stacji kolejowej łączna przez Bukową Górę (15 km). Na trasach tych prowadzili grupy przewodnicy: Janusz Smolka i Adam Łysica z Radomia. Pozostali rozjechali się własnymi autami lub autobusami. Tak zakończyła się jeszcze jedna, udana impreza Towarzystwa.

Z OBRAD X POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT.

Do tradycji weszło już organizowanie posiedzeń Zarządu Głównego w terenie, często w połączeniu z ogólnopolskimi spotkaniami. Daje to wspaniałą okazję do wzajemnego poznania się ludzi. Tak było i tym razem, a ponieważ wszystko odbywało się w "rewirach" Radomia i Skarżyska, krąg poznanych ludzi poszerzył się o te Oddziały. Było to przedostatnie posiedzenie ZG obecnej kadencji (ostatnie ma się odbyć w przeddzień Zjazdu) dominującym tematem były ustalenia związane ze Zjazdem.

Ustalono, że II Zjazd Delegatów PTT odbędzie się w dniach 10-11 października 1992 r. w Domu Związku Podhalan im. Tetmajera i Orkana w Ludźmierzu. Organizatorem Zjazdu jest kol. Krzysztof Kabat. Ustalono, ilu delegatów będzie przysługiwać każdemu Oddziałowi w oparciu o klucz 1:15.

Uchwalono wniosek o nadanie na Zjeździe członkostwa honorowego Ojcu św. Janowi Pawłowi II i ustalono formy materialne tego uhonorowania (specjalny dyplom i srebrna odznaka Towarzystwa). Realizacją zajmie się kol. Józef Michlik z Ostrzeszowa.

Ze sprawozdawanych przez Prezesa spraw podejmowanych w okresie między posiedzeniami największe zainteresowanie wzbudziły porozumienie z IPN i sprawa konwencji. W dyskusji dawano wyraz braku pełnej satysfakcji z obrotu spraw.

Sprawa wstępów do Parku dla członków PTT nie znalazła jednoznacznego poparcia, przegłosowano jednak nieznaczną większością podniesienie składek w 1993 r. o sumę, którą każdy członek wnieśnie na rzecz IPN w zamian za wstęp do Parku na podstawie ważnej legitymacji. Takie ustawienie sprawy nada naszej legitymacji większą rangę, a z drugiej strony zaznaczymy, że jako Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

coś dla tych Tatr świadczymy. Czekamy na odzew Parku na inne nasze propozycje współpracy (udział w straży Parku, w sadzeniu limb, sprzątaniu itp.) Czekamy też, czy Park cokolwiek zrobi na rzecz ułatwienia nam w poruszaniu się po górach.

Koledzy nie mogli się również pogodzić z argumentacją, że nasza legitymacja PTT nie mogłaby funkcjonować jak przed wojną przy przekraczaniu granicy. Oczywiście chętnie witamy wszelkie dalsze ułatwienia graniczne, a widać w tych sprawach postęp.

Tomek Weber w imieniu Komisji Statutowej zapoznał zebranych z propozycjami zmian i uwagami do Statutu, jakie do Komisji wpłynęły. Prezes "odesłał" to sprawozdanie do lepszego przygotowania na Zjazd. W dyskusji zebrani ustosunkowali się do dotychczas zgłoszonych propozycji.

Teraz nie pozostaje nam nic innego, jak dobrze przygotować się na Zjazd, aby wytyczyć kierunki działania na następne lata.

JUZ WKRÓTCE ZJAZD!

Trzy miesiące to już niedługo, gdy jeszcze część czasu upłynie nam na wakacyjnych, górskich wędrownkach. A tu trzeba wybrać delegatów, jeżeli do tej pory nie zostali wybrani, przemyśleć wystąpienia, aby obrady były konstruktywne, a nie przegadane (ach to nasze wszechobecne gadulstwo, widoczne na codzien w najwyższych naszych gremiach!). Ważne jest abyśmy mieli świadomość, że bierzemy udział w Zjeździe naszego Towarzystwa. Atmosfera Zjazdu zależeć będzie od nas. Na te trzy dni Dom Podhalański stanie się naszym domem, to ważny dla nas atut.

W Zjeździe mogą wziąć udział nie tylko delegaci mandatowi, z biernym i czynnym prawem wyborczym. Każdy zainteresowany członek PTT z ważną legitymacją członkowską będzie mile widziany. Ze względów organizacyjnych, ze względu na zakwaterowanie, prosimy o wcześniejsze zgłoszenia na adres redakcji "Co sły chać?" Jeżeli zabraknie miejsc w Ludźmierzu, możemy załatwić noclegi w Nowym Targu, skąd jest dogodny dojazd komunikacją miejską.

POMÓŻMY WYDAĆ PAMIĘTNIK.

Od trzech tygodni materiały czekają na rozpoczęcie prac edytorskich, a na koncie Zarządu Głównego wciąż za mało pieniędzy na wpłacenie zaliczki do wydawnictwa, by rozpocząć skład komputerowy. Jeżeli w ciągu najbliższych 2 tygodni nie wpłacimy zaliczki, terminu ukazania się Pamiętnika na Zjazd nie uda się dotrzymać. Mamy nadzieję, że wpłyną od Oddziałów jakieś wpłaty po specjalnym komunikacie przedzjazdowym, otrzymanym z poprzednim numerem "Co sły chać?" Apelujemy do wszystkich naszych czytelników, liczy się każda przedpłata. Przypominamy nasze konto:

ZG PTT PKO Oddział I Kraków nr 35510-162809-132 z dopiskiem PAMIĘTNIK.

MAJOWE WĘDRÓWKI KOLEZANEK Z BYDGOSZCZY.

Od 1 do 4 maja 1992 r. na Młodej Horze gościła bardzo mała grupa z Bydgoskiego Oddziału PTT. Młoda Hora stała się na te kilka dni naszym domem. Jak miło było znowu tu gościć ..., a ile się zmieniło od ubiegłego roku! (oczywiście na lepsze).

"Każde miejsce musi mieć kogoś, kto by je pokochał - BACA" brzmi sentencja wypisana na sękatej desce zajmującej czołową ścianę świetlicy. Wiemy o tym wszyscy. Dlatego kiedy tylko możemy, wracamy do naszych ukochanych miejsc. Józek Michlik (BACA) wie jednak więcej - nie wystarczy wracać, ale trzeba w tych miejscach BYĆ.

Ta właśnie prawda wyłazi ze wszystkich kątów chatki Ostrzeszowskiego Oddziału PTT. Młoda Hora ma swoją tradycję, historię i ludzi, którzy nie pozwolą temu miejscu bezpowrotnie zniknąć.

Krótki majowy raid był bardzo udany. Zdobyliśmy Muńcuł, Wielką Raczę, Rycerzową, a nawet odkryliśmy swój własny szczyt, który otrzymał miano OBŁĘDÓWKA (ponad potokiem Leżaje). Góry pokazały się nam w całej krasie. Pogoda dopisała, ziemia i las oszałamiały cudownymi zapachami, a coraz dłuższy dzień przypominał, że już czas pomyśleć o letniej włóczędze.

Dorota Flanc

W maju, w ten pierwszy wyjazd w góry, każdy chciałby być w wielu ulubionych miejscach jednocześnie, stąd wymyśliliśmy alternatywną propozycję wobec Młodej Hory - przejście w ciągu tych kilku dni z Beskidu Makowskiego do Żywieckiego. Ambitne plany obejmowały zdobycie Babiej Góry, a dalej Pilska.

Pełni energii wyruszyliśmy z Zawoi-Policznego przez Krowiarki ku Babiej Górze. Droga na Krowiarki upłynęła szybko, a wypogadzające się niebo dodawało "ducha". Dalsza część trasy powitała nas iście zimowymi warunkami, z każdym metrem wysokości śnieg stawał się coraz głębszy i coraz trudniej było podchodzić. Na Kępie nasilające się podmuchy wiatru nawiewały coraz więcej chmur, pogoda najwyraźniej psuła się. Babia Góra jak góra czarodziejska coraz to znikwała z pola widzenia. Do szczytu niecałe 100 metrów, potem gdy zostaje już tylko 50 wiatr staje się tak silny, że przestawia nas z miejsca na miejsce razem z plecakami, trudno nawet ustać. Pojawia się dylemat czy damy radę, czy może lepiej zrezygnować? Schodzący spod szczytu ludzie przekonują nas do zejścia; im nie udało się wejść. Zrozpaczeni - zawracamy, czujemy się jak "himalaiści" z problemem szczytowym. Brnąć po uda w śniegu, przecierając w ogóle nieużywany szlak schodzimy na na płaj wiodący do schroniska na Markowych Szczawinach. Sympatyczna atmosfera w schronisku sprawia, że porzucamy ambitne plany i zostajemy tu przez kolejny dzień, dzień poświęcony zdobyciu Babiej. Tym razem wejście przez przełęcz Brona. Cudowna pogoda, cudowne widoki, Babia poddała się, choć nadal smaga wiatrem.

Kolejny, już trzeci dzień z planem dojścia do Korbielowa. Płajem pod Małą Babią docieramy do uroczej Czarnej Polany. W oczkach spod dopiero co stopniałego śniegu rozkwitają krokusy, po jagodziskach harczą jaszczurki. Schodzimy w coraz to bardziej rozmokniętym śniegu do Przełęczy Jałowieckiej, dalej wejście na Mędralową. Droga wciąż paskudna, topniejący śnieg powoduje, że idziemy bardzo wolno, buty już zupełnie przemoczone. Przy zejściu z Mędralowej zaskakuje nas tabliczka - schronisko PTK Głuchaczki, 1 godz. Czyżby jakiś nowy, nieznaną obiekt? W przewodnikach, na mapach żadnego śladu. Na przełęczy pod Głuchaczkami, znużeni męczącymi warunkami, przemoczeni, decydujemy się sprawdzić to nowe schronisko, tym bardziej, że psuje się pogoda, niebo zasnuło się chmurami, w powietrzu czuć deszcz. Tym samym rezygnujemy z pierwotnych, ambitnych planów, został nam już tylko dzień powrotu.

Głuchaczki okazały się być jedynie stacją turystyczną z iście

spartańskimi warunkami. Jedna izba, w której ustawiono 4 piętrowe łóżka (8 miejsc), stół, ława, niewielki zlew, piec węglowy. Toaleta wolnostojąca, w stylu młodohorskim, w miarę zadbana. Koszt noclegu (z pościelą) 30.000 zł. Gospodyni serdecznie zaprasza, choć jak zdradziła na razie niezbyt intratny to interes - mało turystów.

Beata Chełmicka-Bordzio

W ADIDASACH TEŻ MOŻNA

Ewa Wilczak (Oświęcim)

Obserwując bliższe i dalsze kręgi naszego społeczeństwa dostrzegam bardzo dziwny stosunek ludzi do ruchu, turystyki i wszelkiej inicjatywy w ogóle. Owszem, słuchamy z zapartym tchem i roziskrzonym okiem jak nasi znajomi opowiadają o weekendowych wyprawach i wtedy bardzo chcemy, deklarujemy swój udział w najbliższej wycieczce - o tak, oczywiście wybierzemy się. Jednakże finał jest inny, wszystko nam przeszkadza. Plecak nie taki, buty też nie górskie i wiele innych przeszkód, którymi tak naprawdę chcemy usprawiedliwić swoje lenistwo.

A ja wiem, że w adidasach też można odkrywać uroki naszej polskiej ziemi, a żaden miesiąc nie ma w sobie tak wielkiego ładunku życia jak maj. Odczułam to w całej pełni podczas niedawnej wędrowki po górach Podbeskidzia. Zachęcona pięknem majowego poranka, po bardzo męczącym sobotnim dniu, wrzuciłam do plecaka "małe co-nieco" i wraz z dziećmi pojechałam z grupą Oświęcimskiego PTT do Międzybrodzia. Szliśmy w górę przez prześwietlony słońcem las, sycąc oczy widokiem przyrody nie zawsze pięknej, bo zionącej grozą wielkich połaci leśnych suchostanów. Doszliśmy do Czupła usłanego miękkim, zielonym dywanem trawy. Cudny jest ten polski maj!

Podczas porannego biwaku Czesław zwany żartobliwie "Komitetem Centralnym" opowiadał nam historię schroniska na Czuplu, które spłonęło w latach sześćdziesiątych i do dziś widać zarys fundamentów. Ogromna strata, bowiem schronisko w tym miejscu byłoby wspaniałym miejscem wypoczynku przy tym uczęszczanym szlaku.

Nasza niedzielna wędrowka prowadziła dalej, na Magurkę, gdzie przy czystych, drewnianych stołach posilali się turyści, w większości ludzie starsi. Dalej lasem, w dół, zimową narciostadą, wymieniając po drodze miłe, turystyczne "dzień dobry" będące dla mnie jedną z zasad górskiego "savoir vivre". Przez przełęcz Przegibek, Gaiki, Groniczki i Przełęcz u Panienki szliśmy dalej łaskotani słońcem i wiatrem, przegrupowując się dla prowadzenia przeróżnych dysput. Celem naszej wędrowki była Chrobacza Łąka, na której powitało nas ubogie (z powodu braku sponsora), lecz gościnne schronisko. Zachęcenie pięknem dnia wypoczywaliśmy dłużej na zboczu przekonując się coraz bardziej, że góry to nie tylko Alpy. Sądzę, że to bardzo ważne, aby mieć poczucie bycia "u siebie", doznawać głębokiej, wewnętrznej radości widząc - szczyt Piłska na wprost, ośnieżone żłaby Babiej Góry oraz delikatne zarysy Tatr. Leniwie schodziliśmy w dół do zapory w Porąbce mając ciągle przed sobą piękno natury tak często opisywane przez stulecia i ciągle odkrywane na nowo.

Opis naszej wycieczki nie jest niczym szczególnym, podobnie jak trasa, dostępna dla każdego. Chcę jednak podkreślić, jak wielkim ładunkiem dopełniającym całość człowieka jest spotkanie z przyrodą.

Brońmy się przed naszą "niemożnością" oraz reklamami drogich i często nieudanych, zagranicznych imprez, które zaczynają nas zalewać tak, jak obca i gorsza od naszej, lecz ładniej opakowana żywność. Szukajmy sposobu na odnowienie i podniesienie standardu polskich schronisk.

"Cudny kraj, cudny maj ..." - śpiewa Olga Jackowska i zdecydowanie ma rację.

JUZ NIE SPOTKAMY JEJ W GÓRACH ...



Trzy zdobywczynie najwyższej góry świata: Japonka, Chinka i Polka.

Wanda nie dopisze już do swego wykazu wejść kolejnego ośmiotysięcznika - Kanczendźonga zatrzymała ją na wieki.

PIENIŃSKI JUBILEUSZ

"Ponad 60 lat temu - 23 maja 1932 roku - rozporządzeniem ówczesnego ministra rolnictwa utworzono jednostkę organizacyjną pod nazwą "Park Narodowy w Pieninach", wkrótce potem - 17 lipca - w Czerwonym Klasztorze uroczystie proklamowano utworzenie Słowackiego Rezerwatu Przyrodniczego. W ten sposób powstał pierwszy w Europie Międzynarodowy Park Przyrody! Było się z czego cieszyć.

Dla uczczenia tej rocznicy Dyrekcja oraz Rada Naukowa Pienińskiego Parku Narodowego organizują w dniach 29-30 czerwca br. w Szczawnicy sesję naukową nt. "Aktualne problemy ochrony pogranicznych parków narodowych i obszarów chronionych". Obchody 60. rocznicy odbędą się pod protektoratem JANA KOMORNICKIEGO - podsekretarza w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, a zarazem głównego konserwatora przyrody... Drugiego dnia w Czerwonym Klasztorze "Pod Lipami" podpisane zostanie historyczne porozumienie o powołaniu Międzynarodowego Obszaru Chronionego w Pieninach."

Ryszard M. Remiszewski

(przedruk z Gazety Zakopiańskiej, 26.06.1992)

MINĘŁO 30 LAT OD ŚMIERCI PALANTA.

2 lipca 1962 r w wieku 33 lat zginął tragicznie na Zadnim Kościelcu JAN DŁUGOSZ, jeden z czołowych laterników końca lat pięćdziesiątych, uczestnik wypraw w Alpy i Kaukaz. Życie w górach pokochał nade wszystko. Młodym polecam "Komin Pokutników" jego pióra.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM WSPANIAŁYCH. LETNICH WĘDRÓWEK ZYCZY REDAKCJA.